

Cena numeru
w Krakowie 1
na prowincyi 8 h.

ILUSTROWANY

Cena numeru w
Królestwie Polsk.
i w Wiedniu ... 10 hal.

KURYER CODZIENNY

Prenumerata:

W Krakowie miesięcznie K. 1-30 kwart. K. 3-90
na prowincyi i w Krakowie z przesyłką do domu
mies. K. 1-80, — kwartalnie K. 3-40
Prenum. miesięczna w Król. Polskiem 2 K. 20 h.
Za granicą Mrk. 2-10, Frs. 3-20, Dol. 0-60 mies.
Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Największy nataryalnie stwierdzony nakład w Galicyi.

Naczelný redaktor i wydawca: Maryan Dąbrowski.

Redakcyja, Administracyja i Ekspedycyja:

w Krakowie, ul. Karmelicka 1. 16. Telefon 1198.

Konto czekowe Nr. 80.279.

Rekopisów Redakcyja nie zwraca.

Ogłoszenia:

Wiersz petitowy jednoszpaltowy . . . K. —30

Nadesłane " 1—

Paski (6 wierszy petitowych) od . . . " 5—

Drobne ogłoszenia po 6 halerzy od wyrazu.

W niedzielę ceny podwójne.

Rok VII.

Kraków, piątek 18 Lutego 1916.

Nr. 48.

List Henryka Sienkiewicza.

Wyjaśnienie znakomitego pisarza o Komitecie w Vevey. — Najważniejszym zadaniem ratunek dla zagrożonego polskiego życia. — Apel do ludów cywilizowanych bez ujemy naszej godności narodowej.

Kraków, 17 lutego.

Wczorajszy „Głos Narodu” zamieszcza następującej treści list Henryka Sienkiewicza:

Prawie od początku swego istnienia Komitet polski, działający w Vevey, siał się przedmiotem napaści ze strony pewnych ludzi, którzy, nie zdoławszy wciągnąć nas w krąg własnej polityki, zarzucają nam, iż prowadzimy inną, wprost przeciwną.

Po długim i cierpliwym milczeniu, biorę pióro do ręki, by przedstawić we właściwym świetle naszą działalność. — Nie czynię tego w tym celu, by kogokolwiek przejednać, ani w chęci zyskania czyichkolwiek pochwał, ani wreszcie z obawy przygan, gdyż o takie rzeczy mało się troszcze. Ale chodzi mi o to, aby ogół polski dowiedział się dokładnie, jak rozumiemy i jak spełniamy tę służbę, której podjęliśmy się dla dobra kraju.

Rozumiemy i przyznaję, iż jest rzeczą pożyteczną zaznajamiać zagranicę z naszymi sprawami, mówić jej o naszych nadziejach, o naszych dążeniach, o naszym stanie posiadania, wreszcie o naszych siłach i naszych nieprzedawnionych prawach, co też i czynią w sposób, czasem ujemny, a częściej dodatni, różni aże koła polityczne. Przyszłość dopiero wykaże, jaki będzie owoc tych usiłowań. Obecnie jednak istnieje jeszcze inne zadanie, może ze wszystkich najważniejsze, a jest niem: ratunek dla zagrożonego polskiego życia.

To właśnie zadanie wytknął sobie nasz Komitet Szwajcarski — i z drugiego, która wiedzie do tego celu, nie zbacza i nie zбочy, ani na prawo, ani na lewo. Głosiłem od początku wojny, że gmach naszej przyszłości potrafimy wzniesić tylko w takim razie, jeśli materiału pod budowę, jeśli tych cegieł, do wzniesienia murów niezbędnych, nie rozbijają na pro h gromy, a tych prochów nie rozwiewają na cztery strony świata wichry.

Inaczej nie będzie z czego budować.

Politykę czynną niech robią ci, którzy myślą, że wobec tego sfinks, którym jest przyszłość, robić ją można i należy. Wszelako i ci powinni pamiętać, że niełość jest mówić ludziom: „Pójdźcie za nami”, trzeba im prócz tego dać choć mały kęs chleba, by mieli siłę ruszyć we wskazywaną im stronę. Wyznaję oświadczenie, że uważałem tę potrzebę za najważniejszą i że wziąłem udział w Komitecie właśnie dlatego, że został on w imię jej zawiązany.

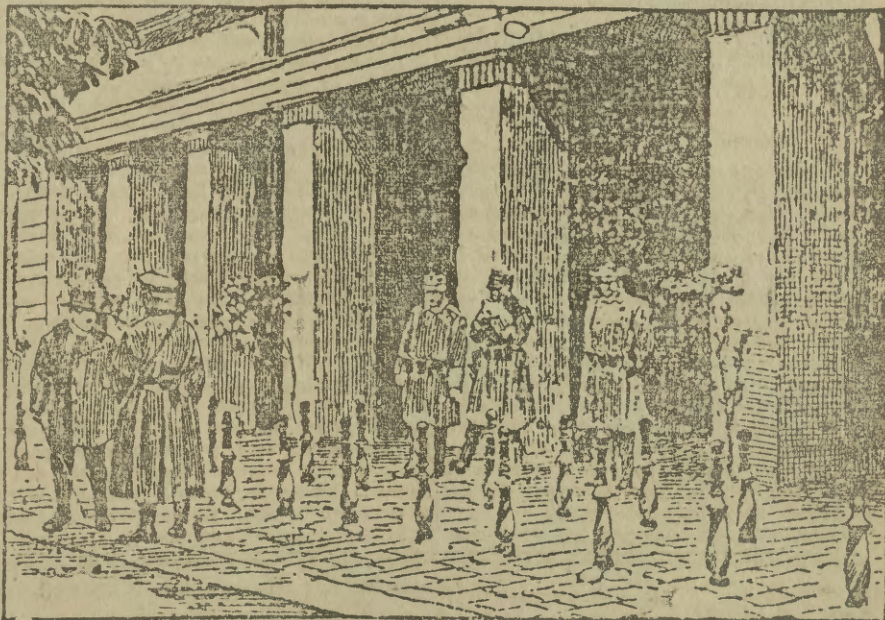
Wielokrotnie zarzucano nam, że tak postępując, jesteśmy tylko jałmużnikami. Ale w odpowiedzi na to, pytam każdego, komu leży na sercu dobro narodu, czy nie jest lepiej, że zebrałiśmy koło dziesięciu milionów koron dla głodnych, niż żebyśmy brać mieli udział w jałowych sporach politycznych, które nie pożytek, ale szkodę krajowi przynoszą. Zapewne, że dziesięć milionów, wobec strat, jakie kraj nasz poniósł, to kropla w morzu; gdy się jednak zważy, ile za taką kwotę można uratować istnień polskich, znajduje się w tej myśli otuchę i zachętę do pracy, która przecież nie została jeszcze ukończona.

Potrząsać skarbanką nie jest łatwo, a zwłaszcza nie jest łatwo Polakowi, który nosi w sobie dumą tradycję wielkiego narodu. Lecz potrząsać nią można w rozmaity sposób. Na dowód, że zwracając się do ofiarności całego świata, uczyniliśmy to bez ujemy godności narodowej, przytaczam następujące, może znane wam słowa mojej odezwy do ludów ucywilizowanych:

„Lecz czy Polska ma prawo do waszej pomocy?”

„Ma je w imię miłości bliźniego każdy naród, a tem bardziej polski, który po upadku Ojczyzny nie zaparł się swego imienia i wykazał tak wielką sięgłość życia, że zatrała musiała się przed nią cofnąć.”

„Ma to prawo ze względu na swą przeszłość dziejową, albowiem przez długie wieki był przedmurzem chrześcijaństwa Imiona Sobieskiego, Kościuszki i ks. Józefa Poniatowskiego tkwią w pamięci ludzkiej i pozostają w niej na wieki. Drzwi naszej Ojczyzny otwarte były zawsze dla ofiar wszelkiego przesładowania. Gdziekolwiek wrzała walka o wolność, płynęła nasza krew; gdziekolwiek klęski elementarne wtrącały w nędzę ludzi, płynął i nasz grosz. W chórze narodów nie brakło nigdy naszego głosu, który brzmiał zawsze podniosło. W cywilizacyjnym dorobku nie brakło naszych imion, naszej myśli, naszej siły twórczej.”



Austro-węgierska straż przed konakiem królewskim w Belgradzie.

Asenterunek wszystkich cudzoziemców w Rumunii.

Takim samym duchem ożywione były przemówienia Padarewskiego w Ameryce. Wywalsimy ludy ucywilizowane o ponocie dla Polski, nie winiącej się żadną polityką, a przestrzegającą narodowej godności. I na tem stanowisku wytrwamy. Komitet dzieli całym sercem uczucia i nadzieje narodu, każdy z nas po-jedynczo za strzeżenie sobie prawo głosu w drogiej nam wszystkim sprawie, ale Komitet, jako instytucja, dopóki się nie rozwiąże i dopóki ja należą do pre-

zydum, będzie szedł zawsze dotychczasową drogą i będzie miał przed oczyma jeden właściwy cel ratunek dla starych gniazd ojezystych i dla żyjącego w nich ludu.

Osobiście dodaję iż szczęśliwy jestem, że obok niezmiennie donoszących zabiegów Padarewskiego i gorliwej pracy Osuchowskiego, również i moja służba mogła przyczynić się do pomnożenia chleba dla głodnych.

Henryk Sienkiewicz.

dnia korzyści, jakie una ogłowi ludności przynieść może.

Zresztą, powiadają zwolennicy gospodarczego zbliżenia Austrii do Niemiec, nie chodzi o bezwzględna unię cłową. Można znaleźć taką formę związku z Niemcami, która uchroni przemysł Austrii przed przewrotem i stratami, a mimo to zapewni pożądaną jedność i siłę gospodarczą: np. wspólny okręg cłowy na zewnątrz, a wewnętrzna linia cłowa między Niemcami a Austrią.

Tak w najgrubszym zarysie przedstawia się problemat gospodarczego związku Niemiec z Austro-Węgrami, który zwłaszcza przez Niemców austriackich uważany jest za konieczność polityczną. Nad problematem tym lamią sobie ekonomisci głowy, a dyskusja wzmacniać się będzie w miarę postępu wojny.

Zapytajmy z kolei, jak galicyjscy politycy i ekonomisci oceniają wpływ gospodarczego związku Austro-Węgier i Niemiec na interesy polskie? (Dok. nast.)

Polityka gospodarcza rowu strzeleckiego.

Niemiecka idea „Środkowej Europy”. — Unia cłowa austro-niemiecka. — Co mówią Izby handlowe? — Interesy Królestwa i Galicyi. — Poglądy pp Jaworskiego i Battaglini.

(Ciąg dalszy).

Kraków, 17 lutego.

(Is) Jak zapatrują się sfery rolnicze i przemysłowo-handlowe w Austrowęgrzech na kwestję unii cłowej z Niemcami?

Profesorzy uniwersytetów — niemieckiej narodowości — w liczbie 858 oświadczyli się za unią. Natomiast przedstawiciele austriackiego i węgierskiego rolnictwa na zjeździe w Budapeszcie założyli stanowcze veto przeciw unii cłowej z Niemcami, godząc się tylko na większe gospodarcze zbliżenie obu państw.

Również z silnym, umotywowanym obszernie sprzeciwem wystąpiła praska Izba handlowa — a głos tej poważnej, wielkie interesy przemysłowo-handlowe zastępującej instytucji ma tem donioślejsze znaczenie, że — jak prezydent Izby praskiej p. Nemet z naciskiem w swoim memorandum zaznaczył, z opinią czeskiej większości godzi się w zupełności niemiecka mniejszość członków: opinia Izby jest zatem jednolita.

Przyjrzyjmy się pokrótce argumentom prezydenta praskiej Izby handlowej. Wywodzi on, że unia cłowa między Austrią a Niemcami nie tylko nie ma racyi bytu, ale byłaby dla Austro-Węgier bardzo szkodliwa. „Niema racyi bytu, bo Austro-Węgry i Niemcy mimo ewentualnej unii nie uwolniłyby się od produkcji obcej i pozostałyby zawsze w zależności od importu zagranicznego (bawełna, wełna, guma, kawa, herbata, kakao, owoce południowe, metale etc.) Unia byłaby zaś szkodliwa, bo Austro-Węgry i Niemcy nie uzupełniają się pod względem gospodarczym, lecz rywalizują z sobą: a słabszy przemysł austro-węgierski nie wytrzy-

małby (bez cel ochronnych) konkurencyj z silnym przemysłem niemieckim. P. Nemet twierdzi przytem, że właśnie w Niemczech po początkowym entuzjazmie dla unii poczynają się przejawiać trzeźwe poglądy i rozbrzmiewają głosy protestu. Rynek austro-węgierski nie ma bowiem dla Niemców dominującego znaczenia, gdyż z całego swego olbrzymiego wywozu, przedstawiającego rocznie wartość 12 miliardów koron, Niemcy wywożą do Austro-Węgier tylko 11 procent (w czem gotowych fabrykatów 8 procent), z Austro-Węgier zaś otrzymują tylko 8 procent swego importu. Z tego wniosek, że rynki zagraniczne są dla Niemców ważniejsze od austriackich — i decydujący musi być dla nich wzgląd ułatwienia sobie eksportu i importu w drodze traktatów handlowo-cłowych z obcymi państwami, czemu w drodze stanęłoby mogło uprzywilejowanie Austrii.

Stanowisko praskiej Izby handlowej spotkało się jednak z ostrą krytyką ze strony innych (niemieckich) izb handlowych i związków gospodarczych i tak za unią z Niemcami oświadczyli się Izby w Gracu i Bozen (które jednak nie mają większego gospodarczego znaczenia), także Izba wiedeńska pono przychylną jest unii. Z zaciekawieniem wyczekują koła polityczne głosu Izby w Liberzu (Reichenberg) o charakterze radykalno-wschodniemieckim oraz Izby w Berlinie niemiecko-czeskiej. Krytyka, wzmierzona przeciw opinii Izby praskiej, streszcza się w zarzucie, iż Izba ta ma na oku wyłącznie interesy grup fabrykantów, którzy lękają się konkurencyi niemieckiej, a nie wzglę-

Ważne rozstrzygnięcie.

Istniejące w Galicyi Filie Banków pozakrajowych nie mogą korzystać z moratorium galicyjskiego.

Kraków, 17 lutego

Wedle moratorium galicyjskiego obowiązujące są instytucje bankowe (Banki krajowe i akcyjne) wypłacać na poczet pretensyj z rachunku bieżącego miesięcznie tylko 3 prc. pretensyj, oliczonej wedle stanu z dnia 1 sierpnia 1914 z tem ponadto ograniczeniem, że najwyższa kwota, jakiej żądać można, nie może wynosić więcej, jak 3000 koron miesięcznie. Z tytułu zaś wkładek na książeczki wkładowe (oszczędnościowe) obowiązane są banki do wypłat tylko do wysokości 2.000 koron miesięcznie.

Wobec tego, iż ogólne moratorium austriackie dawno już zostało zniesione i Banki, mające siedzibę w innych prowincjach, obowiązane są uskuteczniać wypłaty czy to z rachunku bieżącego czy też książeczek wkładowych bez żadnych ograniczeń tak jak w czasach normalnych, przeto wyłoniła się kwestya, czy mające swą siedzibę w Galicyi Filie Banków pozakrajowych, np. wiedeńskich, czeskich itp. mogą korzystać z dobrodziejstwa moratorium.

W ostatnim czasie kwestya ta w zasadniczy sposób rozstrzygnięta została decyzją Najwyższego Trybunału z 1 stycznia 1916. Mianowicie: Lwowska Filia praskiego Banku kredytowego, którego

tylko „wyższe” sfery. Kiedy więc ze zmianą na froncie rosyjskim odżyły nadzieje zmiany systemu, potrzeba było wydawać dziennik taki i popularny, aby przygotować opinię do nowych dróg polityki. Znalazł się kapitał, redakcyę objął Ludwik Straszewicz, publicysta bardzo zdolny, choć nieochliźniony, ulegający łatwo wrażeniom. Bez przykładowa taniósć (1 rb. kwartalnie z przesyłką pocztową) zapewniła powodzenie piśmu na prowincyi. Nadzieje zawioły, ugodowość zeszła na plan drugi, ale pismo szło dobrze i utrzymywało dalej kontakt ideowy ze „Słowem”.

Po śmierci Straszewicza objął redakcyę jego syn Bohdan i ogłosił się spadkobiercą zasad ojcowskich. Kiedy wojna wybuchła i orientacja zaczęła święcić tryumfy, „Dziennik Polski” bo-daj czy nie pierwszy zajął wobec niej krytyczne stanowisko. Pokazało się, że część ugodowców, tak niegdyś oplwanych przez nar. demokrację, nie chce iść z tymi, co zbyszczeszczony poprzednio przez nich szatanar pochwylił teraz w swych łonie. Ugodowcy ci stali się mniejszymi patriotami „słowiańskimi”, niż ci, którzy ich nie tak dawno „zdrajcami” głosili.

(C. d. n.).

KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ.

Z dziennika jeńca cywilnego

(streszczenia, wyjątki).

VI.

(C. d.)

Dziennikarstwo warszawskie.

Do panującej orientacyi, jak już zaznaczyłem, nie przyłączyły się „Nowa Gazeta” i „Goniec”. Łatwo zrozumieć, że nie mogły głośno tego oświadczyć, że musiały udawać lojalność, ale między wierszami można było wyczuć, że do innych należą obozów. Co do „Gonia” nie miała pod tym względem złudzeń nawet cenzura rosyjska. Opowiadają (si fabula vera), że jeden z cenzorów, spotkawszy się z wydawcą „Gonia”, miał powiedzieć z udanym zdziwieniem: Co? jeszcze pana nie powieszono? — na co otrzymał odpowiedź: „jeszcze nie, ale panu z dobrego serca radzę zmykać, bo pana to nie minie”. Wyglądało na anegdotę, a jednak może nie być anegdotą, gdyż cenzorowie warszawscy zbyt wiele „grzeszności” doznawali od wydawców, aby taki żartobliwy dyalog był niemożliwością.

To też uził sobie „Goniec” po opuszczeniu

przez Rosyan Warszawy. Odrzuć chciał wylać to, co się w nim od roku „zbierało” — i popiełnił niesłychaną nieprzebieżność. We wstępnym artykule p. L.: „Warszawa przemówi!” z takim impetem rzucił się na orientacyę rosyjską, tak zgeneralizował bolesne zarzuty, tyle śliny wpluł na całe społeczeństwo warszawskie, że wywołał wprost przeciwny skutek, niż zamierzał. Zła to taktyka; pragnąc kogoś na lepszą drogę wprowadzić, zaczynać od wymyślań: ty taki, ty owaki. Nikogo się w ten sposób nie nawróci, ale go się zrazi i obrazi. Należy raczej pochlebiać, czuć stronę poruszyć, jeżeli nie usprawiedliwić, to znaleźć łagodzące okoliczności, z miłością brać się do poprawy. „Goniec” wystąpił bezwzględnie, zionął jadem, nie odróżnił winnych od obalamuconych, — i na całej linii przegrał kampanię.

Wypada mi wspomnieć jeszcze o „Dzienniku Polskim”, będącym dalszym ciągiem zawieszono-go przez władze rosyjskie „Kuryera Polskiego”. Zachowanie się jego było nadzwyczajne: znamienne i nieoczekiwane. Pismo to założone zostało przez konserwalistów w celach propagandy i zw. ugodowości. Wprawdzie organem oficjalnym ugodowców było „Słowo”, ale dziennik ten nie miał żadnego wpływu na szersze warstwy, czytały go

Aprobowana przez Wysoką c. k. Radę Szkolną krajową

Szkoła buchalteryi i pisania na maszynach „HERMES”
JANA PILCHA — Kraków, ulica Floryańska 1. 39.

Kursa buchalteryi, stenografii, korespondencyi i t. d. — Ceny niskie. — Wpisy codziennie od 9—12 i od 3—5. — Setki absolwentów(tek) umiejących Biuro buchalteryjne „HERMES” na korzystnych posadach.

czniala ma siedzibę w Pradze, odmówia jednemu ze swych komitentów wydania znaczniejszej wkładki z rachunku bieżącego, powołując się na to, iż na podstawie moratoriumu galicyjskiego nie ma obowiązku uskutecznienia wypłat ponad kwotę w rozporządzeniach moratoryjnych określona. Komitet ów wniósł skargę przeciw Praskiemu bankowi kredytowemu, którą oparł na tem, iż wódle wyraźnego brzmienia § 1 galic. rozporządzeń moratoryjnych i jego intencji banki poza-krajowe, które mają filie w Galicyi, z moratoriumu galicyjskiego bezwarunkowo korzystac nie mogą.

Sąd handlowy w Pradze i tamtejszy wyższy sąd krajowy oddalił powoda z żądaniem skargi, wychodząc z założenia, że skoro filia ma swoją siedzibę w Galicyi — należy do niej stosować galicyjskie rozporządzenia moratoryjne.

Na skutek jednak wniesionej przez powoda rekurzy Najwyższy trybunał powołał wyżej decydująca emittent oba równobrzmiące wyroki niższych instancji i zasądził Praski bank kredytowy na wydanie całej zaskarżonej sumy, orzekając że moratorium galicyjskie nie odnosi się do Banków pozakrajowych, mających filie w Galicyi. Ite o kwestyi, czy moratorium przysię może zastosowanie, decyduje wyłącznie siedziba Zakładu centralnego — a nie filii.

Odbudowa rękodziela w Galicyi

Wiedeń, 16 lutego.

Dr Schönnef, dyrektor Patronatu dla popierania rękodzieli i przemysłu przy Wydziale krajowym, dawid parę dni w Wiedniu, by omówić z referentami ministerjalnymi memoriał Wydziału krajowego w sprawie odbudowy rękodziela.

Medzy innymi odbył Dr Schönnef konferencyę w Ministerstwie dla Galicyi, z radcą dworu dr. Twardowskim i sekretarzem ministerjalnym p. Neumannem, następnie w ministerstwie spraw wewnętrznych z radcą ministerjalnym Kreischmerem, generalnym referentem w sprawach odbudowy, wreszcie w ministerstwie robót publicznych z radcą sekcyjnym Etnayerem.

Ze szczerem zadowoleniem powitać należy, że nasz Wydział krajowy przez usta swego kompetentnego wysłannika przedstawił wyczerpująco i dowodnie konieczność socyalnej akcyi pomocniczej dla rękodziela, którego odbudowa na podstawie dotychczasowych zarządzeń w ramach ogólniej akcyi zapomogowej, t. zn. wypłaty zasiłków przez starostwa — napotykała w swem wykonaniu na wielkie trudności.

Ziemie polskie.

Aresztowanie fałszerzy monet. W środę o g. 6:30 wiecz. pasażer, udający się ze Zduńskiej Woli do Łodzi, chciał w Pabjanicach zapłacić dorozkarczowi fałszywymi pieniądźmi. Dorozkarcz wezwał policyję, która pasażera aresztowała. Oświadczył on, że pieniądze otrzymał w sklepie w Zduńskiej Woli. Śledztwo jednak naprowadziło na ślad, że pieniądze pochodzą z Łodzi. Wykryto też zaraz „fabrykę” przy ul. Promyka w Łodzi, gdzie znaleziono całkowite urządzenie fałszerzy monet, oraz przeszło 150 monet „srebrnych”, niemieckich i rosyjskich. Okazało się, że fabrykacja monet trwa już i po roku. Znalezione marki z datą 1911 i 1914, dwumarkówki 1912, trzymarkówki 1909, pięciomarkówki 1914 i półmarkówki 1914 i 1915 r., oraz 50-kopiejówki 1912, czterdziestówki 1913 i 1915, złotówki 1912, 13, 14 i 15 roku i 10-kopiejówki 1915 r.

Pogrzeb legionisty ś. p. Kazimierza Karckiego, oficera 1 szwadronu ulanów Beliny, odbył się w Warszawie z Kościoła św. Piotra i Pawła. Trumnę owitą całunem, na którym spoczywały insygnia wojskowe, wynieśli na barkach koledzy

zmarłego. Kondukt żałobny poprowadził ks. prał. Gnatowski, a następnie ks. pref. Pozowski. W pogrzebie wzięli udział reprezentanci wojsk sprzymerzonych i różnych sfer społeczeństwa, a nadto młodzież szkolna. Nad mogiłą poległego przemawiał kapelan legionów ks. Ciepiński i pułk. Sikorski szef Dep. wojsk poczem oddano zwłokom honory wojskowe. Publiczność odśpiewała „Wieczne odpoczywanie” i pieśni narodowe. Pogrzeb skończył się o godz. 6 wieczorem.

Poświęcenie domu akademickiego w Warszawie. Uroczystość otwarcia miała charakter nader podniosły. Poświęcenia dokonał J. E. ks. biskup Ruskiewicz, w podniosłych i serdecznych słowach przemawiając do obecnych, a zwłaszcza do młodzieży. Potem zabrali głos p. Edmund Janowski, a w imieniu akademików przemawiali p. stan. Miller, jako reprezentant młodzieży uniwersyteckiej, i p. Kuśkiewicz imieniem politechniki. Uroczystość zakończyło odśpiewanie „Gaudeamus” i orkiestra studencka. Następnie zaproszono zebranych do podpisywania arkusza pamiątkowego przyczem zebrano okazałą sumę na dom. Dom akademicki przy ul. Polnej Nr. 50 dla studentów wyższych uczelni, otwarty został przez Komisję Domu Akademickiego przy Sekcyi mieszkaniowej ś. m. Warszawy. Nowa, tak niepomierne ważna placówka niewątpliwie znajdzie uznanie i poparcie u naszego, zawsze ofiarowego społeczeństwa, co pozwoli jej pomyślnie egzystować i rozwijać się.

W zrzeszeniach literackich w Warszawie aktualną jest sprawa wyznaczenia pierwszej nagrody im. Orzeszkowej za najlepsze dzieło ostatnich dwóch lat. Nagroda wynosi 2500 rb. Na połączonym posiedzeniu obu zrzeszeń literatów ustanowiono komisję z 5 osób: pp. Lorentowicz, Orzymały-Siedleckiego, Jaroszyńskiego, Rogowicza i prof. Kallenbacha. 15 marca ta komisja złoży swe opinie.

Zwołanie sejmiku W. Ks. Poznańskiego. Rozporządzeniem królewskim z dnia 2 lutego, ogłoszonym w „Reichs- und Staatsanzeiger”, zwołany został sejm W. Ks. Poznańskiego na dzień 21 marca do Poznania. Mianowani zostali: królewskim komisarzem naczelny prezes v. Eisenhart-Rothe, marszałkiem baron v. Schlichting z Gorczyzna, wicemarszałkiem v. Bernuth z Borowa.

Zwrócenie starego opactwa. „Poln. Ztg. Rundschau” donosi, że władze administracyjne niemieckie postanowiły zwrócić prawym właścicielom opactwo Benedyktynskie w Plocku założone w r. 1166, a po 700 latach istnienia skonfiskowane przez Rosyan; Salezianie zamierzają otworzyć w tem opactwie zakład wychowawczy dla chłopów.

17 lutego 1915.

(Kalendarz wojenny a przed roku).

10 armia rosyjska pobita została na głowę w kilkudniowej walce na Mazurach. Zdobyto 50 tysięcy jeńców, 40 dział, 160 karabinów maszynowych.

Wojenny balonik.

NADESLANE.

Najpiękniejszą i najwięcej dla pałacza wartościową „mianą” w paleniu papierosów są bez zaprzeczenia wyrobione z najdelikatniejszych włókien liści tytoniowych

tutki „MORWITAN”.

Pała się równo, dają przy tem dym chłodny. Są w smaku łagodne i przyjemne, osłabochotniają wszelkie gatunki tytoniu. Zaopatrzone są w antynikotynową wate „Wital”, która usuwa szkodliwe dla zdrowia składniki.

Wyrobiane są nie ręcznie tylko maszynowo. Ten sposób wyrobu jest jedynie higieniczny i w dzisiejszych czasach niezmiernie ważny.

Tym zaletom a nie azumnej reklamie zawdzięczają tutki „Morwitan” swe powodzenie.

Stanisław Wołoszyński

fabryka tutek w Krakowie.

Co dzień niesie?

Kraków, 17 lutego.

Ograniczenie zwolnień od służby wojskowej.

Ministerstwo obrony krajowej wystosowało do wszystkich namiestników i rządów krajowych de-skrypt, w którym jest powiedzianem:

„Długie trwanie wojny, a skutkiem tego potrzeba użycia całego zdolnego do służby wojennej materiału ludzkiego, do służby z bronią w ręku — wymaga stanowczo jak najdalej idącego ograniczenia zarządzonych dotychczas zwolnień od służby wojskowej. Ministerstwo obrony krajowej widzi się dlatego spowodowanym zarządzić, aby wszyscy naczelnicy gmin i ttni członkowie pżezłozeństw gminnych, którzy dotychczas byli zwolnieni, obecnie natychmiast poddani zostali przeglądowi dodatkowemu i stosownie do jego wyniku zostali powołani do służby w pospolitem ruszeniu z bronią.

Od służby w pospolitem ruszeniu mogą być uwolnieni tylko tacy funkcjonaryusze gminni, którzy prowadzili dotychczas wyłącznie sprawy gminne, a oprócz tego nie mogą być na czas trwania wojny zastąpieni przez innego, nie obowiązane do służby wojskowej, członka wydziału gminnego.

Również ma się poddać dodatkowemu przeglądowi kancelaryjny personal pomocniczy politycznych władz powiatowych”.

Rosya godzi się na zaprowiantowanie Królestwa Polskiego.

Medyolański dziennik „Corriere della Sera” dowiadyuje się z Petersburga, że baron Leopold Kronenberg po otrzymaniu listu od Komitetu Obywatelskiego w Warszawie poczynił natychmiast starania u ministerstwie spraw zagranicznych w sprawie przesyłki żywności dla ziem polskich, okupowanych przez armię niemiecką. Minister Sazonow przyrzekł, że poczyni w Anglii starania, aby zaśliskom w naturze, udzielanym Polakom, nie czyniono żadnych przeszkód i aby zboże, mąkę i inne produkty ry-

Fe.

Wyroby i skład główny;

APTEKA

Fort. Gralewskiego
W KRAKOWIE.

Naturalny
Figol
nader przyjemny
środek przeczyszczający

Składy we
wszystkich
aptekach.

wności uskuteczniło za pośrednictwem specjalnej komisji, na wzór komisji w Belgii. Kwestya ta zdaje się wchodzić na pomyślniejsze tory, ile, że zaciągnięta od Komitetu Polskiego w Wivry opinia, podpisana przez Henryka Sienkiewicza, wypadła w tym sensie, że Niemcy nie rekwizowali dotąd w żadnym przypadku przesyłek dla ludności polskiej na potrzeby armii.

Echa narad lozańskich.

Nasz korespondent wiedeński telegrafuje nam wiadomość, podaną przez „Głos Narodu”, jakoby ks. Witold Czartoryski wyjechał do Lozany „w ścisłym porozumieniu z rządem wiedeńskim”, jest, jak zaznaczają w kółach kompetentnych, pozbawiona podstawy.

Kategoryczne to zaprzeczenie dowodzi, że ks. Witold Czartoryski bawi w Lozannie na własną odpowiedzialność, bez jakiegokolwiek mandatu oficjalnego. Czy ks. Czartoryski brał udział w naradach lozańskich, o których wspominał jeden z dzienników krakowskich, nie jest stwierdzone. W wiedeńskich kółach polskich, utrzymujących stosunki z ks. Czartoryskim, zapewniają, że ks. Witold Czartoryski leży obłożnie chory w Lozannie.

Osoba ks. Czartoryskiego wymieniana jest ostatnimi czasy częściej w rozmaitych kombinacjach politycznych. Kiedy przed niedawnym czasem rozszalała się niepotwierdzona później wiadomość o zamierzonej dymisji ministra rolnictwa Zenkera, wymieniano jako jego przypuszczalnego następcę ks. Czartoryskiego.

Przymusowe szczepienie.

Pojedyncze przypadki ospy, które się wydarzyły w Krakowie, dotyczyły jedynie osób, albo wcale nieszczepionych, albo już dawno szczepionych. Wobec tego Magistrat krakowski zwraca uwagę mieszkańców, że szczepienie jest bezwarunkowo najpewniejszym środkiem zapobiegawczym przeciw ospie i że ze środka tego powinni wszyscy dotąd nie szczepieni, lub już dawno szczepieni skorzystać jak najrychlej.

Szczepienie takie winien przeprowadzać lekarz zakładowy lub specjalnie do tego celu uproszony lekarz prywatny, w razie zaś niemożliwości przez prowadzenia tego szczepienia w swoim zarządzie. Magistrat zawiadamia, że rewakynacja osób dorosłych niezamierzonych, odbywa się bezpłatnie w Miejskim Urzędzie Zdrowia (Magistrat, ul. Pośelska 1, 10, parter na lewo) codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 5 do 6 wiecz.

Lekarze szczepiący są obowiązani sporządzić listę wszystkich osób szczepionych i rewakynowanych na drukach, które dołączyć można bezpłatnie w Miejskim Urzędzie Zdrowia i przedłożyć tę listę Magistratowi dla dołączenia jej do rocznego operatu o szczepieniu, przedkładanego c. k. Namiestnictwu.

Jak się dowiadujemy — liczne grupy słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego wyjechały już w głąb kraju celem szczepienia ludności przeciwko ospie. Grupa każda składa się z 10 osób.

Grupy udaly się do Galicji wschodniej do tych powiatów, które są najbardziej zagrożone epidemią ospy, n. p. powiat Drohobycy.

Ekspedycja nie jest jeszcze ukończoną, dalsze grupy wyjadą w dniach najbliższych.

Nowe monety.

Ostatni numer dziennika usiaw państwowych zawiera następujące obwieszczenie ministerstwa skarbu, dotyczące użycia herbu krajów austriackich i krajów węgierskiej Korony przy wybijaniu nowej monety:

Przy wybijaniu tych monet, austriackiej waluty, które noszą orla cesarskiego, — według odrębnego pisma cesarskiego z dnia 10 października 1915 — ma być dodany nowy mały herb krajów austriackich.

Podobnie monety węgierskie, — mające dotychczas zjednoczony herb krajów korony węgierskiej z aniołami — nosić będą w przyszłości nowy herb krajów węgierskiej korony.

Monety jednokoronowe, mające być obecnie wybite, nie posiadają już orla i będą w inny

sposób wybijane. Monety 20 halersowe z żelaza, które bite będą prawdopodobnie już z końcem tego miesiąca, oraz 10 halersowe, z nowego srebra, oraz monety 1 i 2 halersowe nosić będą orla, a nadto i herb państwa. Oprócz wymienionych wyżej gatunków także i złote monety otrzymają małe herby.

4725 kor. 62 hal. zebrane przez „Il. Kurjer Codzienny” na rzecz Kolumny Legionów złożyła w dniu wczorajszym Administracja naszego pisma na ręce Komitetu. Ogółem za pośrednictwem „Il. Kurjera Codz.” wpłynęło na cel powyższy 53.347 kor. 73 hal.

Adres Biskupów Królestwa Polskiego do Państwa. „Osservatore Romano” ogłasza adres biskupów z Królestwa Polskiego do papieża, w którym biskupi dziękują za dzieło pomocy państwa oraz podkreślają dawne przywiązanie Polaków do Stolicy św., dzięki któremu utrzymują się z nadzieją narodu polskiego na lepsze czasy. Dnia 7 maja mają się wszyscy Polacy modlić za papieża.

Zmiana tytułów. Wydział krajowy zmienił dotychczasowe tytuły techników zajętych w służbie krajowej w ten sposób, że oddział inżynierom VII klasy rangi przysługiwać będzie tytuł radców budownictwa, w randze VIII starszych inżynierów, w randze IX inżynierów, w randze X adiunktów budownictwa, a wreszcie w randze XI tytuł praktykantów budownictwa.

Otwarcie jatek z mięsem końskim. Na miejsce pojawiły się afisze, donoszące o otwarciu dwóch jatek z mięsem końskim, jednej w Krakowie, drugiej w Podgórzu, o kielbasach z mięsa końskiego, oraz o potaniennu koniny. Zdaje się, że ludność uboższa u nas ma pewne uprzedzenia do spożywania koniny, uprzedzenie zresztą niesłuszne, tak samo jak i do innych gatunków mięsa, mniej używanych, jak n. p. mięsa z królików i t. d. Upředzenia te teraz należałoby zwalczać.

Z Uniwersytetu. P. Stanisław Strzelichowski, rodem z Krakowa, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Z Akad. kółka art.-lit. Wskutek zawieszenia wykładów na Uniw. Jagiellońskim Zarząd Kółka art.-lit. przerwał swe czynności do chwili wznowienia wykładów.

Z Wystawy Sztuk Pięknych. Wojciech Kossak nadesłał na Wystawę obraz olejny p. t.: „Motyw wojenny”, który będzie wystawiony do niedzieli włącznie. Również nadesłali swe prace następujący artyści: St. Fabjański: „Wejście do pałacu królewskiego na Wawelu”; Antoni Piotrowski: „Portret panny B.” i Adzia Zielńska: „Martwa natura”.

W Barmazie nad Wołgą znajdują się następujący jeńcy-Polacy: Sebastian Zawila z Zawadki, pow. Wadowice; Ludwik Merak z Kleczy, pow. Wadowice; Jan Herba z Nowego Sącza; Stanisław Krel ze Skowce, pow. Gorlice; Józef Smoleń z Męciny, pow. Limanowa; Jan Zbóż z Piarszowej, pow. Limanowa; Teodor Bodlak z pow. Dolńskiego; Jan Dominik z Dąbrowy, pow. N. Sącz; Franciszek Wnęć z Krynicy i Stanisław Pasierż ze Staromieścia, pow. Rzeszów.

Odnaczenia. Cesarz nadał w uznaniu doskonałych usług wobec nieprzyjaciela, urzędnikom techniczn. m. tutejszej Sekcji konserwacji telegrafów i telefonów: inż. Kazimierzowi Dutczyskiemu, st. komis. budownictwa kawalerski krzyż orderu Franciszka Józefa na wstępie wojskowego krzyża zasługi, zaś inż. Rom. Czyżowskiemu, adj. bud. i inż. Ed. Müllerowi, adj. bud. złote krzyże zasługi na wstępie medalu waleczności.

Odnaczenia. Wojskowy krzyż zasługi 3 kl. z odznaką wojenną otrzymali: ppor. rez. Marian Wołodkowicz, kapitan Władysław Mroczynski, por. rez. Dominik hr. Polocki. Najwyższe uznanie pochwalne otrzymał por. rez. Eugeniusz Wołoszynowski, park art. w Krakowie.

Z teatru ludowego. Dziś premiera „Podziemnej Rosji” sztuki w 5 obrazach Kazimierza Telmajera i Tadeusza Konczyńskiego. Główną rolę generałowej Emili będzie grała Helena Zahorska — generała ojca Emili p. Poleński, generała drugiego p. Boelke, studentki medycyny p. Horowiczowa, księża p. Piłarski, mistrza p. Korcek, majora p. Jewasiński, wyształconego robotnika p. Minowicz, „obłąkanca p. Biesiadecki, kapi-

tana p. Helleński, studenta medycyny p. Oldero-wicz, porucznika p. Kolwas. Znkomity autor „Rewolucji”, Kazimierz Telmajer, przyjechał z Zakopanem i będzie obecny na dzisiejszej premierze.

„Królowa Przedmieścia” będzie grana w niedzielę po południu w teatrze ludowym. Popularna sztuka Krystiana Krumłowskiego zgromadzi niewątpliwie tłumy publiczności.

Członkowie sekcji rysowniczej Tow. Nauz. Szkół W., mający zamiar korzystać z bezpłatnego wystawy Sztuki, do domu Matejki, muzeum Czapskich i t. d., zechcą złożyć fotografie swoje — ile możliwości wraz z dotychczasowymi legitymacjami — w godzinach porannych o dnia 22 bm. w II. szkole realnej, ul. Piotra Michałowskiego (przedtem Graniczna) 1. 10, na ręce prof. Kołomołockiego lub prof. Korpala.

W sprawie gruntów, leżących odlegość. Magistrat wydał rozporządzenie, na mocy którego osoby trzecie mogą korzystać ze zdolnych do uprawy gruntów, o ile te nie zostaną użyte przez właścicieli. Jeśli grunt ma być zabudowany przed dniem 15 listopada 1916, właściciele lub osoby uprawnione winny donieść o tem politycznej władzy powiatowej w terminie do dnia 31 marca b. r.

Wpływy do gimnazjum realnego XX. Piłarów. Aby przyjąć z pomocą uczniom, którzy z powodu trudności wojennych nie mogli rozpocząć roku szkolnego w czasie właściwym, Kollegium XX. Piłarów otwiera z dniem 21 bm. klasę I. III. V. i VI., w których całoroczny materiał będzie przerobiony w tem półroczu.

Rozpisanie konkursów na wakujące stypendya z fundacji zostających pod zarządem wydziału krajowego, nastąpi, jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach. Ubiegający się o nadanie stypendyów winni wnieść podania w terminie prawdopodobnie do 10 marca b. r. na ręce odnosnych władz szkolnych. Władze zaś szkolne przedłożą podania kompetentów wraz z opinią wydziałowi krajowemu za pośrednictwem biura wydziału krajowego we Lwowie. Blizsze szczegóły będą ogłoszone w najbliższych dniach.

Szczepienie ochronne przeciw choleroze. C. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało następujące pouczenie:

I. Miejscem wejścia bakterii cholerycznych do organizmów są usta, dlategoż należy dbać przede wszystkim o czystość osobistą i czystość spożywanych produktów.

II. Szczepienie ochronne uskutecznia się dwukrotnie w odstępie 5—6 dni; wstrzykuje się przytem po 1 cm³ na zdrowych miejscach skóry.

III. Igły należy przed każdym wstrzyknięciem wyjałowić przez włożenie do wrzącej wody.

IV. Szczepienie ochronne przeciw choleroze nie zabezpiecza całkowicie przed zakażeniem, lecz czynia organizm bardziej odpornym. U osób szczepionych przebieg choroby jest przytem łagodniejszy.

V. Władze cywilne, zarządy szpitali oraz lekarze mogą sprowadzać szczepionkę przeciwcholeryczną w dozach do 100 cm³ bezpośrednio z Zakładu Seroterapeutycznego z Wiednia (Zimmermangasse 3).

Z sąsiadów. W dniu wczorajszym — jak już donosiliśmy — toczyła się rozprawa sądowa przeciwko górnikowi z Bochni, Janowi Juszkiewiczowi, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa. Trybunał skazał go na trzy miesiące ścisłego aresztu.

Do szkółki szycia, haftu i koronek klockowych, utrzymywanej przez Sekcję ochrony dzieci Pols. Związku niewiast katol. przyjmują się jeszcze na bezpłatną naukę dziewczęta, które już do szkół nie uczęszczają. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd szkółki w budynku szkoły wydziałowej żeńskiej przy ul. Topolowej w godz. między 2—4 popoł.

Józef Komendziński, właściciel fabryki papierosów „Wulkan”, zmarł w dniu 12 b. m. w Dreźnie w 73 roku życia. Zmarły brał nader żywy udział w życiu polskiej kolonii dresdeńskiej. Śmierć jego jest stratą dotkliwą nie tylko dla Polaków, mieszkających w stolicy Saksonii, ale dla całego społeczeństwa. Uczucia gorące dla kraju ujawniał nie tylko gorliwą pracą na polu społecznym, ale także gromadzeniem sztuki, które chronił przed przejściem w ręce obce.

Gwałtowna burza w Wiedniu. Onegdaj wieczorem szalała nad Wiedniem gwałtowna burza, wiatr zrywał szyldy i tamował ruch uliczny. Wie-

le szyb wystawowych uległo rozbiciu. Wiele osób odniosło uszkodzenia. Na ulicach panował tak straszny wicher, że zrywał przechodniom kapelusze z głowy, a nawet ich przewracał. Dopiero nad ranem ustał orkan i zapanaowała pogoda. O sile orkanu świadczy fakt, że pogotowie ratunkowe interweniowało aż w 37 wypadkach, wywołanych burzą.

Kredyt niemiecki dla Warszawy. „Frankf. Ztg” donosi, że niemieckie Tow. dyskontowe otrzymało dla Warszawy kredyt 10 milionów marek na cele aprowizacyjne.

Karty na masło mają być zaprowadzone w Berlinie. Rozdział ich będzie oparty na podobnej zasadzie, jak rozdział kart chlebowych.

Niemcy bez psów i kotów. „Petit Parisien” zamieszcza informacje z Londynu, że w całych Niemczech niema już ani jednego psa i kota, gdyż wszystkie te zwierzęta domowe pozjadano już. Przytem zdarzały się wypadki, że jeśli ktoś chciał zaoszczędzić swego ulubieńca i ukryć go, sąsiedzi denuncjowali go zaraz. — Dzienniki niemieckie powtarzając powyższą informację, podnoszą ze swej strony, iż wiadomo im, że w Francji niema już ani jednej kuczki, gdyż wszystkie zostały już zużyte przez prasę paryską.

Monopol naftowy i benzynowy zaprowadzono obecnie w Szwajcaryi. Jestto już trzeci z rzędu monopol, zaprowadzony tamże w krótkim czasie, niedawno bowiem zmonopolizowała Szwajcaryja cukier.

Wzrosło wśród chłopów rosyjskich. „Riecz” z 4 b. m. donosi: „Poltawskij Dien” zamieszcza wiadomość, że gubernator poltawski rozesłał cyrkularz do naczelników powiatowych, w którym podnosi, że ludzie inteligentni rozumieją, że wojna musi trwać długo i że wymaga ofiar. „Natomiaś wśród wiejskiej ludności to lub owe zarządzenia, wywołane potrzebą czasu, powodują niezadowolenie, a nawet szmrkanie”. Władze powinny niedopuszczać do wzmożenia się podobnych objawów i starać się o pogłębienie ducha patriotycznego. Celem urzeczywistnienia tych dążeń mają przedstawiciele władz jeździć po wsiach i przedstawiać chłopom, że bez poparcia armii przez lud nie odniesie się zwycięstwa.

Brak mięsa w Rosyi. „Birżewyja wiadomości” z 4 bm. donoszą, że brak mięsa daje się coraz bardziej odczuwać w Rosyi. Z 40 milionów sztuk bydła pozostało w Rosyi europejskiej już tylko 31 milionów, skutkiem czego dzienny przyrost zmalał z 7 do 5 i pół milionów. Ministerstwo oświadcza w komunikacie, że ilość bydła zmniejsza się w Rosyi o 25 procent, i projektuje zmniejszenie porcy żołnierskich tudzież ustanowienie dwóch dni postnych w tygodniu dla całej ludności desarstwa.

Druł koleczasty. Na kolanach ojca siedzi maty, trzyletni bąk i głazidło starego po twarzy. Narażony na przystrzyżone włosy, mówi: „Tatusiu, masz tutaj druł koleczasty”.

Bójka z pomocą sztucznej ręki. Pewien obywatel w Koszalinie na Pomorzu postradał na wojnie jedną rękę; rana jest zupełnie zagojona i odczynał wojak miał obecnie otrzymać sztuczną rękę. Sztuczna ręka była już wykończona i przez dostawcę przymierzona. Podług przepisu musi każdy sztuczny przyrząd przez lekarza garnizonowego być najpierw zbadany, czy jest w należytym porządku i od dostawcy przyjęty, poczem następuje dopiero zapłata. Nim jeszcze odbiór nastąpił, nosił już ów obywatel swą sztuczną rękę, aby się do niej jak najrychlej przyzwyczaić. Bawiąc w tym czasie w pewnej restauracji, pospierał się z jednym z gości, odjął w swej zacieklności sztuczną rękę i użył ją na swego przeciwnika. Zażarty inwalida potrzaskał rękę w drobne kawałki, a przeciwnika swego okropnie poturbował.

Kronika lwowska.

Deputacja żon lwowskich zakładników. Minister ks. Hohenlohe przyjął także deputację żon lwowskich zakładników, wywiezionych przez Rosjan z Lwowa, mianowicie p. Stankową, córkę prezydenta Rutowskiego, oraz p. Stahlową, p. Czolowską, p. Kauczyńską, p. Lubieniecką, p. Włodzimierską, p. Reichową, p. Schleicherową. Na prośbę p. Kauczyńskiej o poczynienie starań, co do uwolnienia wywiezionych, ks. Hohenlohe bardzo serdecznie odpowiedział, że rokowania są już w toku, a w przeciągu trzech dni zarządo-

ne zostaną jak najenergiczniejsze starania celem umożliwienia powrotu zakładnikom.

Rada nadzorcza Polskiego Stowarzyszenia Kredytowego Nauczycieli Szkół wyższych na posiedzeniu dnia 5 bm. przyjęła sprawozdanie dyrektora o zadowalającym stanie finansów Towarzystwa i powzięła szereg uchwał w sprawie dal-

Urzędowy komunikat austriacki.

Wiedeń. (B. kor.). Urządowcnie dn. 16 b. m. donoszą:

Rosyjski i bałkański teren wojenny.

Polożenie jest niezmienione.

Włoski teren wojenny.

Walki artylerji na froncie Pobrzuża i w gra-

Urzędowy komunikat niemiecki.

Berlin. (B. kor.). Biuro Wolfa. Wielka główna kwatera d. 16 b. m. ogłasza:

Zachodni teren wojenny.

Anglicy atakowali wczoraj wieczorem trzy razy bezskutecznie zdobytą przez nas pozycję na południowy wschód od Ypern. Ich straty w jeńcach wynoszą ogółem okragło stu ludzi.

W Szampanii ponowili Francuzi próbę odzyskania pozycji na północny zachód od Ta-

Urzędowy komunikat turecki.

Konstantynopol. (B. kor.). Ag. Milli: Z głównej kwatery donoszą: Na froncie Iraku przeleciał samolot nad pozycją nieprzyjacielskiej artylerji koło Kut-el-amara i rzucił tam ze skutkiem dwie bomby, które osiągnęły bardzo dobry skutek.

Po swej klęsce w bitwie koło Batiha, na zachód od Korna, pozostawił nieprzyjaciół na swych liniach odwrotowych wielką liczbę zabitych. Straty, jakie nieprzyjaciół w wspomnianej bitwie i dotąd ponosił, wynoszą dwa tysiące ludzi i 300 zwierząt.

Front kaukaski: W gwałtownych walkach

szego prowadzenia agend. W miejsce dyrektora Kazimierza Węgla, który służy w wojsku, powołano jego zastępcę dra Piątkę.

Dyrekcya Stowarzyszenia urzęduje w dnie powszednie od godz. 4—5 pop. w lokalu Towarzystwa Lwów, ul. Małeckiego 5.

niezającej części frontu Karyntyi trwają dalej. W odcinku Doberdob przyszło także do walk minowych i granatami ręcznymi.

Na Javorcku zniesiono po raz ósmy włoski posterunek polowy.

Przedpole naszej nowej pozycji w obszarze Rombon pokrywają nieprzyjacielskie zwłoki.

Zast. szefa szl. gen. von Höfer, marsz. p. p.

hure, z równem niepowodzeniem, jak poprzedniego dnia.

Na ogół burze i deszcze przeszkadzały działalności bojowej.

Rosyjski teren wojenny.

Przy Śnieżycy nie wydarzyło się na całym froncie nic ważnego.

Bałkański teren wojenny.

Nic nowego.

Naczelnie kierownictwo armii.

pozycyjnych, jakie w ostatnich dniach, mimo mrozu i śniegów się odbyły, stracił nieprzyjaciół 5000 zabitych i 60 jeńców.

Front w Dardanelach: D. 13 b. m. oddały krążowniki, monitor i łodzie torpedowe nieprzyjacielskie bezskutecznie 20 strzałów na Sed-dil Bahr i zostały ogniem naszych baterji zniszczone do oddalenia się.

Koło Aden została w lasach między Szeik Osmana a El Saile w zasadzkę wprowadzona nieprzyjacielska kolumna prawie w zupełności zniesiona.

Asenterunek wszystkich cudzoziemców w Rumunii?

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. Fr. Presse” cytuje informację węgierskiego pisma „Keleti Ertösit” z Bukaresztu, według której rumuński minister wojny zarządził, że wszyscy cudzoziemcy, w wieku do lat 40, którzy od początku wojny

przebywają w Rumunii, mają najpóźniej do marca stawić się przed komisją asenterunkową. Zarządzenie to obowiązuje wszystkich cudzoziemców, bez względu, czy w swej ojczyźnie służyli w wojsku, czy nie.

Koalicja prowadzi wojnę do ostatka.

Paryż. (B. kor.). Agencja Havasa: W artykule p. t. „Falszywe manewry” pisze „Temps”: Istnieją państwa neutralne, które obstają przy próbie przywrócenia pokoju między narodami, wstawiając w siebie, że będzie można wielkodusznie formułami rozwiązać najtrudniejsze zagadnienia, jakie zna świat cywilizowany. Chętnie przyznajemy, że ci neutralni przejęci są jaknajlepszymi zamiarami i że u nich nie wchodzi przy tem w grę żaden interes osobisty. Ale po niedaniu się ich wszystkich prób nawiązania zbliżenia, powinni się byli przekonać, że ich stanowisko nie może być naszym stanowiskiem. Jeżeli Niemcy przyobleczą rzeczywiście przychylnie zbadać wszystkie propozycje pokojo-

we, jakieby im sojusznicy poczynili, to nie ma to żadnego znaczenia, z tego bardzo prostego powodu, że sojusznicy nie uczynią żadnych podobnych propozycji, lecz podyktują państwu centralnym swoje warunki, a wtedy będzie zbyteczne dowiadywać się, czy Niemcy są mniej czy więcej skłonne dyskutować nad ich przyjęciem.

„Temps” kończy słowami: Ani pokój, ani zawieszenie broni, ani pośrednictwo jakiegokolwiek rodzaju, lecz wojna do ostatka! Tak osądzają sytuację kraje koalicji. Zaczynają osądzać dopiero wtedy, gdy nasze wojska osiągną już swój cel, a Niemcy i Austro-Węgry uznają się za pobite.

Bombardowanie Rimini.

Lugano. (B. kor.) Według wiadomości Agencji Stefaniego, wczoraj około godziny 4 rano austro-węgierskie hydroplany rzuciły kilka bomb na Rimini. — Z powodu rzekomo skutecznego ognia dział obronnych, miały się hydroplany cofnąć z powrotem w kierunku północno-wschodnim. Szkoda ma być nieznaczna. Dwie osoby cywilne mają być ranne.

(Rimini, miasto portowe we włoskiej pre-

wincyi Forli, przy ujściu rzeki Marecchia do Morza Adriatyckiego. — Przyp. Red.)

Kitchener wierzy w zwycięstwo koalicji.

Londyn. (B. K.) Lord Kitchener w Izbie wyższej dał pogląd na wypadki wojenne. Podał do wiadomości, że podczas miesięcy zimowych wysłano 8 nowych dywizji na front zachodni

i że nie pozostawiono tamże nieprzyjaciela w spokoju. W słowach gorącego uznania wyraził się o armii włoskiej i oświadczył, że jest przekonany, iż armia ta w końcu szczęśliwie posunie się naprzód. Mimo zaciętych walk i ciężkich strat wojsko rosyjskie jest gruntownie zreorganizowane i otrzymało nowe uzbrojenie. Kuchener zakończył oświadczeniem, że z całym zaangażowaniem czeka zwycięskiego końca wojny.

Eksplozja podłogi z amunicją. „Petit Journal” donosi, że w Chalons eksplodował cały podciąg, napelniony amunicją. Szkoda jest olbrzymia. Połączenia telegraficzne zostały przerwane.

Sytuacja polityczna.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 15 lutego.

Wiedeń jest pod wrażeniem wizyty króla Ferdynanda bułgarskiego. Wizyta ma niewątpliwie znaczenie wysoce polityczne i zadaje kłopoty pogłoskom, rozsiewanym przez czwórporozumienie, jakoby między Bułgarią a państwami centralnymi istniały nieporozumienia. Prasa wiedeńska podnosi słusznie wielkie znaczenie wizyty bułgarskiej, tem większe, że wraz z królem przybył Radosławow, Jekow i Sawow, trzech najwybitniejszych mężów nowoczesnej Bułgarii.

Wielkimi krokami zbliża się wiosna, a wraz z nią decydujące wypadki na wszystkich frontach. Na Bałkanie koncentruje się akcja wojenna w Albanii.

Termin ofensywy przeciw Salonikom.

Zurich. (Tel. wł.). „Journal de Debats”, publikując zapamiętania kół wojskowych w kwestyi terminu rozstrzygnięcia ofensywy przeciw Salonikom, oświadcza, że walki rozpoczną się pomiędzy 15 a 21 lutym. Równocześnie donosi „Corriere della Sera”, że Niemcy rozporządzają pod Monastyrem armią 300.000.

Debaty seimu pruskiego.

Berlin. (B. kor.). W sejmie pruskim przed rozpoczęciem porządku dziennego prezydent hr. Schwerin-Loewitz złożył oświadczenie, proponując, by z tegorocznej dyskusji budżetowej wykluczyć zupełnie omawianie wszelkich spraw zagranicznych, zwłaszcza omawianie celów wojny, kwestyi prowadzenia wojny i stosunku do państw wających i państw neutralnych.

Posel Hirsch, socjalista, oświadczył się przeciw propozycji prezydenta, ponieważ trybuna parlamentarna daje socjalistom jedyną możliwość założenia jak najbardziej stanowczego protestu przeciw uchwale komisji budżetowej w sprawie łodzi podwodnych, która to uchwała jest wykreśleniem przeciw kompetencji komisji. Propozycję prezydenta przyjęto wszystkimi głosami przeciw g. o. socjalistów i Duńczyków. W ten sposób załatwione zostało zajęcie, wywołane przez uchwałę komisji budżetowej w sprawie wojny łodziami podwodnymi i krytykę tej uchwały ze strony „Nordd. Allg. Ztg.”. Izba potem przystąpiła do dalszych obrad budżetowych.

25 milionów koron na neutralność Szwecyi.

Kopenhaga. (B. K.). „Berlingske Tidende” donosi ze Sztokholmu: Rząd szwedzki w projekcie ustawy, wniesionym wczoraj, prosi o zezwolenie użycia 25 milionów koron dla zachowania neutralności.

Zbliża i zdaleka.

Samobójstwo w ambasadzie włoskiej. Pierwszy sekretarz ambasady włoskiej w Londynie, Centaro, popełnił samobójstwo. Powód nie nany. Zaliczki państw centralnych dla Turcyi, według sprawozdania komisji budżetowej Izby tureckiej, wyniosły pół miliarda franków od chwili, gdy Turcja stanęła po stronie państw centralnych.

Oficerowie austriacy na selamliku. „N. W. Tgbl.” donosi z Konstantynopola: Na zaproszenie ministra wojny Envera Baszy, oficerowie austriackiej baterii motorowej, która była na Gallipoli, uczestniczyli w ostatnim selamliku w meczecie Hamidje. Wraz z oficerami było 12 podoficerów, wszyscy udekorowani medalami waleczności. Gości austriackich powitał Enver pasza, a sułtan przesłał im przez swego adjutanta cesarskie pozdrowienie i wyrazy radości, że miał sposobność widzieć oficerów dzielnej baterii.

Rozprężenie wewnętrzne we Włoszech wzmaga się ogromnie szybko. To, że Salandra zaczyna konterować z Giolettim, dowodzi, że Włochom wiedzie się niedobrze. Podróż Brianda do Rzymu miała na celu uspokojenie Włochów i dodanie im otuchy. Wymieniono różne grzechy, ale frazesy bankietowe nie zmieniają faktu, że Włochy stoją u brzegu bankructwa moralnego. Nie należy jednak sądzić, że w konsekwencji tego stanu zanosi się na pokój z Włochami. Austro-Węgry nie mają nic Włochom do zaofiarowania, przeciwnie, są zdania, że dotychczasowa granica włoska powinna być poprawiona kosztem Włoch.

Od szeregu dni toczą się gorętsze walki na froncie zachodnim. Wypadki dojrzeją tam i wkrótce dowiemy się, czy walki obecne są zapowiadają decydujących zapasów.

Na froncie rosyjskim usiłują Moskale ciągle „rekrutkować” i to zawsze z tym samym skutkiem.

Na ogół można powiedzieć, że wiosna r. 1916 przyniesie, jeżeli nie rozstrzygnięcie, to przynajmniej podstawę do oceny, kiedy to rozstrzygnięcie nastąpi.

Są optymiści, którzy sądzą, że za 4—5 miesięcy będą, jeśli nie wojna światowa, to w każdym razie wypadki wojenne w Europie w głównych zarysach załatwione.

Migawki krakowskie.

Wykombinowała.

— Stało wyraźnie w gazecie! Czytałem na własne oczy!
— Więc nie dostanie?
— Kto nie zaszczepi — ten nie dostanie!
— A wy już?
— Ano już. Wołałem sam pójść; niech raz zrobią i niech dadzą człowiekowi spokój.
— To wy chleb dostaniecie?
— Tak stało w gazecie!
— A ja?
— Teraz — też, ale później — nikt nie dostanie, kto nie będzie miał szczepione!
— Pójdę Mateuszku, niech zaszczepiał — zakończyła Wojciechowa.

— Lewa ręka! o tak! Wyżej rękaw! — mówi młody medyk do wystraszonej Wojciechowej, która poddawała się „niebezpiecznej” operacyi.
— Panie... Będzie to boleć?
— Nie, nie... trzymajcie wyżej rękę!
— Czekajcie... zaraz... no już skończył! Siadacie tam, żeby wyszłol

Wojciechowa ciężko westchnęła i siadła w drugim szeregu pacjentów na ławce pod ścianą.

— Nie bardzo boli — myślała — zupełnie jakby pchła ugryzła... tylko wygląda paskudnie! Ale nic — będę miała za to chleb. To ci prędko... podrapia tapę i dopiero chleb dał!

Wojciechowa przysiadła nie oczepieniu innych, ale myśl jej pracowała buwstanku, wzbijając w trudną bądź co bądź kwestję zależności chleba od szczepienia. Wojciechowa snuła zawiłą ścieżkę rozumowań i dociekań, wreszcie twarząc o ile przedtem wyrażała przestach i męczący niepokój, teraz stopniowo nabierała wyrazu świadomej pewności, a ponieważ zadowolenia, świadcząc wymownie, że jej właścicielka dochodziła do pozytywnych rezultatów myślenia.

Słodka zaduma Wojciechowej przerwana została słowami medyka:

— Już wszystko, można zakryć!

Wojciechowa powstała. Ludzie, już zaszczepieni, wychodzili bocznymi drzwiami, lecz Wojciechowa zamiast iść za innymi, zatrzymała się w grupie, jeszcze nieszczepionych.

Szczepienie odbywało się z błyskawiczną szybkością. Wkrótce Wojciechowa z obnażoną prawą ręką stanęła przed medykiem.

— Wyżej rękę, o tak!... Ale, ale, wyście już zaszczepieni przed chwilą!

— Kiedy, proszę łaski pana!

— No?

— Bo tak chleba dziś mało, więc chciałam więcej dostać. Niech ta już pan z łaski swojej i drugą rękę zaszczepi.

Feb.

„Zjawiły się Zeppeliny”.

Korespondent chrystyjański „Aftenposten”, Frojs Frojsland, nadsyła pismu swemu następujący opis ostatniego ataku Zeppelina na stolicę Francyi.

Istnieje wiele sposobów przeszkadzania koncertom. W tym wypadku zachodzi taki, iż podczas najpiękniejszego popisu śpiewaczego, żona portyera wpada do sali, pędząc przebiegiem pomiędzy krzesłami, w chustce bawelnianej na głowie i wymachując reklamą w powietrzu, krzyczy: „Gaście światło! gaście światło! Zjawiły się Zeppeliny!”

Działo się to na Montparnasse. Artysty utworzyli tamże kółko, zwiące się „Lyre et Palette”, a kółko to aranżuje co sobota wieczorki muzyko-literackie. Wielu artystów, wybitnych nawet, cierpi obecnie głód, a kółko to stało się do pewnego stopnia kasą wzajemnej pomocy dla całej kolonii artystycznej. Placi się za każdy taki wieczór sobotni dwa franki i za to spędza się kilka przyjemnych godzin przy muzyce i dobrym śpiewie. Miejszem wieczorków tych jest wielkie atelier w pobliżu kawiarni la Rotonde na Boulevard Montparnasse.

Wieczorem około godziny 10, mademoiselle Delabre stała przy skrydyle, śpiewając sentymentalny, starofrancuski chanson d'amour kompozycji Saint Saënsa. Wtem żona portyera wpada, wymachując rękami. Zeppeliny! Publiczność staje instynktownie. Lecz mademoiselle Delabre — zasługuje ona faktycznie na medal — przechyla się do akompaniującego, szepce mu coś do ucha i nagle płyną po przez salę tony marsylianki. Poszło to tak szybko i niespodzianie, jak gdyby hymn narodowy był najnaturalniejszym dalszym ciągiem starobretolskich strof miłosnych. Sala była pobita: publiczność pozostała na miejscach i śpiewała stojąc marsyliankę. Światła zagaszono, dwie starsze panie poszły do domu, lecz koncert trwał dalej. Zakończył on się koncertem A-moll Griega.

Ślub prezydenta Wilsona.

W angielskich „Times” wydrukowano kilka szczegółów dotyczących niedawnego ślubu prezydenta Zjednoczonych Stanów Ameryki Południowej, Wilsona. Ślub prezydenta z panią Edytą Bolling Galt odbył się w domu narzeczonej, w najciszej szejem kółku familijnem, które nie przekraczało liczby 30 osób, poczem „młoda para” wybrała się w dwutygodniową podróż posłubną na południe, a mianowicie do Hot Spring. Ponieważ godzinę ślubu zachowywano w tajemnicy, niewiele tylko ciekawych czekało koto Białego Domu na odjazd prezydenta, natomiast koło rezydencji pani Galt zgromadzone były tłumy ludzi i liczny

zastęp policjantów musiał przez całe popołudnie utrzymywać wśród nich spokój i porządek. Gdy Wilson nadjechał, wszyscy już było przygotowane i wkrótce zebrała się ceremonia zaślubin, odbyta bez przepychu, nawet bez muzyki. Dokonał jej dr Herbert Scott Smith, pastor episkopalnego kościoła św. Małgorzaty. Ślub sam odbył się pod baldachimem, ob tawionym różami Amerykańską Beauty, gdzie pani Galt doprowadziła jej matkę, prezydenta zaś jego pastor James Taylor. Przyrzeczenie małżeńskie złożył najpierw prezydent, a następnie narzeczona w następujących słowach:

„Ja Edyta, błorę ciebie na swego ślubnego małżonka, abym od dzisiaj dzielita z tobą lepsze i gorsze rzeczy, bogactwo i ubóstwo, chorobę i zdrowie, abym cię kochała, szanowała i była ci posłuszną, aż śmierć nas rozdzieli, stosownie do Boskich rozkazów i na to składam ci swoją przysięgę”. Po ślubie udano się na skromną ucztę, na której pani Wilson przekroiła tradycyjnie tort weselny, który rozdzieliła między gości. W czasie ucztę przegrywała muzyka. Dom cały przyozdobiony był palmami, storczykami, różami, innymi kwiatami i zielenią. Prasa londyńska rozpisywała się szczegółowo o uroczystości ślubnej pani Galt-Wilson. Suknia pani Wilson była ślubną i zarazem podróżną. Spódnica w stylu „princess” była z czarnego jedwabnego aksamitu i tej długości jak spacerowa, w pięknych linach kroju i bez ozdób. Stanik zrobiony był z gestej, czarnej siatki, pokrytej jedwabniami, ręcznymi wyszywaniem w rozmaitych odcieniach koloru niebieskiego od najciemniejszego aż do najjaśniejszych barw pastelowych; a przez te wyszywania przebiegały srebrne nitki jedwabne.

Pod biustem przyszywały z pod delikatnej czarnej siatki materii srebrem haftowane lilie, w stanie zaś opasana była pani prezydentowa szerokim, czarnym pasem aksamitnym. Rękawy były obcisłe, w drobne, ale dość gęste zakładki, w górze tylko luźniejsze, w przegubie zaś ręki rozszerzały się kłosewato i prawie zasłaniały rękę. Wykonanie stanika koło szyi miało formę stojącego kołnierzyka z cennych starzych koronek, który podwyszał się znacznie bardzo ku tyłowi szyi, gdzie rozchodził się na zewnątrz rozpięty na drutach. Z kołnierzem łączyły się także same koronki, zdobiące przód stanika w kształcie litery W. Kapelusze czarne były z miękkiego, błyszczącego futra bobrowego, średnich rozmiarów; wkładało go się nieco na ukoś, by lewa strona była wyższa, gdzie załamywała się ku górze, ozdobiła ornamentem z piór. W staniku miała pani Wilson wpiętą broszkę z brylantem, oprawioną w platynę, dar ślubny prezydenta.

Amerykańskie miasto amunicji.

„New York Sun” opowiada, w jaki sposób wyrósł wprost z ziemi miasta amerykańskie, gdzie wyrabia się amunicję i broń dla czworoporożników. Pismo publikuje interesujące dane o największych fabrykach, jakie powstały w krótkim czasie z powodu olbrzymich zamówień porobionych w Ameryce przez państwa czworoporożników.

Przedmieście Bridgeport w Connecticut stanowiło jeszcze przed rokiem pastwisko puste, tu i tam tylko pokryte krzami, kończące się bagnem, przykajacem do cementarza. Pewnego dnia jakiś czarodziej wyciągnął rękę nad tym krajem pustym i niemal przez jedną noc powstał labirynt zabudowań fabrycznych, otoczonych domami, w których zamieszkało 50 tysięcy ludzi.

W grudniu roku 1914 użyto tego gruntu dla urządzeń fabryki karabinów Remingtona, ale budowa głównego budynku rozpoczęła się dopiero w marcu 1915 roku. Obejmują one 13 pięciopiętrowych budynków, każdy 80 metrów długości i 18 szerokości, do tego 12 budynków dla robotników. Po prawej stronie osady stoi pięć jednopiętrowych kuźni i warsztatów kowalskich. Z drugiej strony leży olbrzymia elektrownia, mogąca wytwarzać prąd i światło dla miasta, liczącego 150 000 ludzi. Obraz uzupełniają wielki piec, dwa śpiżnice ze zapasami, burza obszerne pomieszczenie dla samochodów i trzypiętrowe koszary.

Można nabrać wyobrażenia o wielkości osady, gdy sobie uprzytomimy, że aby ją obejść, potrzeba zrobić 10 mil angielskich. Całość otacza mur z cementu i żelaza. Maszyny do warsztatów

nie miał tak szybko były ustawione, jak zostały przewidziane. Jest ich obecnie tak dużo, że 6000 ludzi pracuje przy nich dzień i noc, na trzy zmiany. Towarzystwo Remingtonów zakupiło także place, przylegające do osady i buduje tam domy dla robotników.

Są myśli.

Są myśli, które wichru podobłocznym lotem Potężnymi szczytami we mglistej zasłonie Zatrząsą, a granity pochyliwszy skronie, Chwieją się i konając padają z łoskotem.

Są myśli, które grzmiących piorunów odgłosem Rozbudzą świętych głobów postacie kamienne I powstają szkielety zadziwione, senne Ze wzrokiem obłąkanym i zwichrzonym [włosom].

Są myśli, które rannej zorzy złotym blaskiem Czarnych głębi przepastne otchłanie rozświetlają... Cienie nocy pierzchają i skłębione leżą Otoczone błyskawic śmiertelnym uściskiem.

Są myśli, które wschodząc o różowym świetle Rozmachem białych skrzydeł o gwiazdy uderzą Skrzących isker promieniem ziemię wybiegają I zawisną jak orzeł na nieba błękitach.

Kornel Kowalski.

Do czego prowadzi zazdrość?

Straszny czyn zazdrosnej żony.

Do czego doprowadzić może zazdrość, dowodem następujący wypadek, jaki rozegrał się onegdaj w Bukareszcie: żona pod wpływem zazdrości zamordowała w straszny sposób swego męża, a następnie sama odebrała sobie życie.

Niespełna 35-letni C. Janulescu był sekretarzem banku rolniczego w Bukareszcie. Żonę swą poznał przed dziesięcią laty. W początkach było małżeństwo bardzo szczęśliwe, później jednakże wyłoniły się rozmaite nieporozumienia wzrastające z dnia na dzień.

Onegdaj wieczór udała się pani Janulescu do krewnych w odwiedziny, gdzie otwarcie kilka-krotnie przyznała się, że ma zamiar tej jeszcze nocy zamordować męża. Około godziny 11 w nocy wróciła do swego mieszkania, aby poczynić odpowiednie przygotowania, potrzebne do wykonania zamysłu. Nabrała dwa rewolwery, rozpuściła w wodzie pięć pastylek sublimatowych i przygotowała jeszcze w naczyniu witrau, poczem, zupełnie ubrana, położyła się do łóżka.

Janulescu wrócił do domu, rozebrał się i położył na spoczynek, nie przeczuwając wcale, co go czeka. Gdy uareszcie usnął, żona jego zażyła truciznę, następnie oblała twarz męża witrau, a w końcu wpakowała mu kulę rewolwerową w pierś. Raniony mąż wyskoczył z krzykiem z łóżka i wszystko zdaje się wskazywać na to, że przyszedł do rozpaczyliwej walki, w której jednakże zwyciężyła żona.

Niepozbytana kobieta cztery razy jeszcze wystrzeliła do męża, a gdy ten ostatni padł wreszcie bez życia, sama wpakowała sobie kulę w głowę.

Uparta samobójczyni.

Wiedeń, 15 lutego.

Pewnego rodzaju sensację lokalną, omawianą obszernie przez lokalne sfery mieszczańskie, tworzy w Wiedniu zamach samobójczy niejakiej Stepanii Fillek, zamieszkałej przy Schlossergasse 1. Ciekawe są okoliczności, towarzyszące temu wypadkowi.

Fillek, licząca lat 27, wdowa bezdzietna, kobieta przystojna i zamożna, od dłuższego już czasu zdradzała pewnego rodzaju zdenerwowanie i przesył życiowy, dowodem czego fakt, iż poprzednio dwa razy już próbowała popełnić samobójstwo, za każdym jednak razem zdolano ją uratować.

Przed rokiem zażyła silną dawkę morfiny, dość wcześnie jednak dostrzeżono zamach, a przywołany pospiesznie lekarz przywrócił ją do życia. — Drugiego zamachu dokonała w grudniu ubiegłego roku, a więc przed niespełna

dwoma miesiącami, w ten sposób, iż pozamykała kominy w całym mieszkaniu. Lecz i wtedy przeszkodzone dość wcześniej jej zamiarowi; bezprzytomną przewieziono na klinikę, gdzie po dłuższej chorobie przyszła wreszcie do zdrowia i wynajęła sobie eleganckie mieszkanie przy Schlossergasse.

Nie na długo jednak. Po jednomiesięcznym względnie spokojnym duchowym, nanowo zbudził się w niej przesył duchowy, ostatecznym skutkiem czego był nowy zamach samobójczy, równie zresztą — jak poprzednie — nieudany. Przebieg jego był następujący:

Do komisarza policyjnego przy Wehrgasse przyniosła na zlecenie swej pani, młoda służąca ist zamknięty. Komisarz przeczytał go natychmiast i znalazł w nim zawiadomienie, pochodzące od Fillekowej, że odbiera sobie życie; równocześnie zawierał list gorącą prośbę, aby ciała jej nie poddawano seceji.

Natychmiast udało się na miejsce trzech agentów policyjnych, którzy z zachowaniem wszelkiej ostrożności, a równocześnie z pospiechem wskazanym chwilą, weszli do mieszkania. Fillekową zastał leżącą w łóżku, w momencie, gdy brzytwą miała zamiar przecięcia sobie gardła. Pomiędzy gentami a upartą samobójczynią wywiązała się zacietą walka, ostatecznie jednak zdolano jej odebrać brzytwę.

Wyczerpaną do ostatka Fillekową pozostawiono w łóżku. Po upływie kilku zaledwie minut rozpaczona kobieta zerwała się z poscici i gwałtownie podbiegła do okna, chcąc wyskoczyć na ulicę, i w ten sposób odebrać sobie życie, zdolano ją jednak obezwładnić. Wobec tak upartego zamiaru samobójczego przewieziono ją na klinikę psychiatryczną celem zbadania jej stanu umysłowego.

Korespondenoye.

— Z Zakopanego.

Wczoraj p. Leonarda Bończy. W poniedziałek dnia 21 lutego b. r. w sali hotelu „Morskie Oko” wystąpi artysta sceny krakowskiej p. Leonard Bończy.

Interesujący i oryginalny program wzbudził żywe zainteresowanie wśród szerokiego ścier miejscowej inteligencji.

— Ze Szczakowej.

Wczoraj patryotyczny. Dnia 13 bm. odbył się uroczysty wieczór patryotyczny w sali fabryki cementu poświęcony pamięci powstania styczniowego. Po przemówieniu wstępem odpiewał chór męski pod kierownictwem p. Pekalskiego kilka pięknych utworów patryotycznych. Następnie odegrało kółko amatorskie sztukę p. t. „Cienie”. Do oświetlenia wieczoru przyczyniły się p. Karczmarzykówna i pp. Flaschen, Romanowicz i Żarnowski.

Dochód z wieczorku przeznaczono na Legiony polskie.

— Z Rudnika nad Sanem.

Wśród hłody i nędzy, jaka tu nas gniecie i mimowoli krwawe łzy z oczu wyciska, przecież dzięki Najwyższemu przeżywamy chwile, w których zdaje się nam, że wśród czarnych i ciężkich chmur promyk pogodnego nieba się nam uśmiecha i każe nam z większą, błogą otuchą w przyszłość spoglądać!...

Do takich chwil należała ta, w której otrzymaliśmy od czcigodnego kierownika szkoły w Głogowie, pana Miecz. Misiewiczca wiadomość, że „...dzieci szkolne w Głogowie przesyłają biednym dzieciom szkolnym w Rudniku 160 kor. z wieczorku styczniowego odbytego w dniu 29 stycznia br., na którym świetnie występowały z tą radosną myślą, że ich praca i zabieg koło wieczorku przyniosą pomoc biedniejszym...”

Nie pierwsza to ofiara działań głogowskiej złożona na oltarz miłości biedniejszych od siebie, bo dzięki trochę i niestrudzonemu zabiegom pani Misiewiczowej nadesłano nam z porządkiem zimny dwukrotnie sporą ilość ubrań dla tych maluczkich.

Cześć takim kierownikom szkoły!

Ks. Feliks Seklewicz proboszcz.

POMOCNICA

buchaltera potrzebna do zakładu przemysłowego. Zgłoszenia pisemne pod „M. S.” do biura inżynierów i dzienników Maryana Hupczyca — Kraków, Jagiellońska 7. 342

Pianista rutynowy i skrzypek solista

potrzebni do Kina Nowości. Tylko pierwszorzędne siły mogą reflektować na stałą posadę.

Potrzebny silny robotnik do fabryki octu. Zgłoszenia: Duseldorfska Fabryka — Zwierzyniec.

Stróża

umiejącego powozić — z placu mieszczań 100 K. poszukuje firma „Teżca” Kraków, ul. Czarnewiejska 72. Zgłaszają się tamże do 10tej przed, od 1—3 popoł. oraz po 7-miej wieczór. 322

Potrzebuję czeladników kowalskich i chłopców do praktyki. Szymski, Kraków, Rakowiecka 11. 340

Zakład tapicerek-dekoracyjnych A. Rybicki i P., Pałki Kraków, ul. Sławkowska 21.

poszukuje chłopca do praktyki.**Buchalterka**

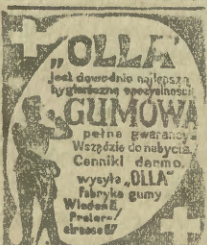
młoda, nawet początkująca pisząca na maszynie zostanie zaraz przyjęta. Zgłoszenia z życiorysem i fotografią do Ad. Kuriera pod „Buchalterka”. 338

Pomocnik fryzjerski potrzebny zaraz. Ferdynand Geisler Sambor. 336

Studenta

z 5 lub 6 gimnazjalnej poszukuje się do nauki 5 letniego chłopczyka. Wiadomość u p. Maryi Lucyszyn, Kraków, ul. Krowoderska 21. 348

Kowali, stolarzy, kolarzy i ślusarzy konstruujących wagony poszukuje: Fabryka wagonów w Sanoku. 2883



Poszukuje swojej żony Sabiny Sternlieb r. Kramer z Horodenki zamieszkałą w Zaleszczykach i prosić swoich znajomych o podanie jakiegokolwiek wiadomości o niej. Adres: Bernard Sternlieb, ranny, Reichenberg, (Czechy) deutsche Kinderheim, Röchlitzstrasse. 344

Posiadło Stefan

Legionista, poszukuje swoich rodziców, którzy z początkiem wojny zostali wydalenymi z Warszawy jako austriacy poddani i udali się w podopodobie do Pragi w Czechach. Ktośby wie, gdzie ich obecnie miejscu pobytu będzie łaskaw zawiadomić pod adresem: — Franciszka Baranowska — Kraków, ul. Sobieskiego 19. 332

Poszukuje Wiktorii Gettelich zamieszkałej w Borysławiu lub Nowym Sączu, o której od wybuchu wojny słychać zaginał. Ktośby o niej cośkolwiek wiedział, raczy donieść pod adresem: Antoni Kozubal 8 komp. Poldpost 319. (Bliższy adres w Administracji Kuriera). 326

MŁODA

bezdzienna wdowa mająca 50.000 K. posagu życzy sobie wyjść za mąż najchętniej za młodym. — Zgłoszenia do końca lutego pod „A. B.” do biura inżynierów i dzienników Maryana Hupczyca, Kraków, ul. Jagiellońska 7. 341

Kupię realność Kamienicę i piętr. lub dom murowany na przedmieściu. Zgłoszenia z wykazem długości i dochodu wraz z opisem realności do Administracji Kuriera dla H. Zagórskiego. 343

Dom murowany o 5 ubikacjach z ogródkiem w Krakowie Dz. X., Zakrzówek Nr. 46, który przed wojną kosztował K. 10.400 sprzedam obecnie za K. 8.400 do 1 kwietnia 1916. Wiadomość: Józef Zelik, woźny sądowy w Dobczycach. 327

Kupię piętrową (Banzę) w dobrym stanie z motorem o sile 3 H. P. oraz tokarnię stolarską z motorem, Zmarły Franciszek — Tarnów Lwowska 84. 337

Panów murarzy, — przygotowuję do egzaminu majsterskiego gruntownie i z pewnym skutkiem bieglej techniki budowlanej. Ceny niskie. Adres: ul. Podwale 3. „Kuchnia domowa” P. Antoniny Orlickiej, Kraków. 301

Polska w cyfrach 1916.

Ludność — obszar — wyznania. — zawody, e. t. c. ozdobna tabela ścienna z kalendarzem 80 hal Najluźniejszy kalendarzyk z kompletną buchalterią kieszonkową — 80 hal. Nowy zbiór piśmienniczych 40 hal. — wysłał odwrotnie Księgarnia D. E. Friedleina Kraków. (Odsprzedaży otrzymują rabat). 286

Przez Wysocką c. k. Radę szkolną krajową upoważniona

Szkoła buchalterii i rachunkowości państwowej STANISŁA NA BURNATOWICZA w Krakowie, ul. Floryańska 1. 55, I p. przyjmuje wpisy codziennie. 775
Kursa stenografii prowadzi lektor Uniwersytetu, p. H. Nennel.

Bardzo miłe zawołanie

„POBUDKA“

Bibułki cygaretek BEŁDOWSKIEGO.

Zginął PIES wyżeł

małej tygrysowatej z białą na pierś, numer marki 378. Kto mi da znać gdzie się znajduje — 20 K. nagrody. K. Zieliński, Kraków Rynek 39

WAŻNE DLA ZBIERACZY MAREK!

Polskie, wojenne marki pocztowe miasta Warszawy — do nabycia w pierwszym krajowym składzie gramofonów JÓZEFA WEKSLERA w Krakowie, Floryańska 26.

Lisy surowe z ostatnich polowań

kupuje w każdej ilości

PO DOBRYCH CENACH

od P. P. Myśliwych

Magazyn futer

Stanisława Wronskiego Synowie

Kraków. — Plac Szczepański L. 2.

Okród jarzynowy z pomieszkaniem i opalem 4 kilometry od miasta po wiatowego, korzystnie do wydzierżawienia. Zarząd dobr Zarzecz ad Nisko 345

W niedzielę

byliśmy punktualnie o 3 na 4-tą pop. lecz nie spotkaliśmy nikogo — W tę niedzielę t. j. 20 b. m. czekamy również

„JERRY“

Centrala amerykańskich urzędów biurowych dla Galicji, Bukowiny i Królestwa Polskiego

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

Kraków, ul. Floryańska 1. 28.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 8427

SKÓRKI POMARAŃCZOWE

w każdej ilości zakupu

FABRYKA CUKRÓW

„KRYSZTAŁ“

w Podgórzu, ul. Słowackiego 25.

Starszy ZECER

ktośby mógł objąć nadzór i kierownictwo w cecerni, znajdzie natychmiast stałą i dobrą posadę. Również znajdzie posadę dwóch zecerów i Introligatorów (nawet inwalidów). Wiadomość w Administracji Kuriera. 340

ŚWIETNIE WYKONANA!

Dokładna Przewidywana

Od Bałtyku po Morze Czarne

POLSKA MAPA TERENU

WOJNY Z ROSYĄ

1914-1916

w kolorach. — Cena księgarska K. 140 Da nabycia w Administracji Ilustrowanego Kuriera Codziennego po cenie zmniejszonej Kor. 1 — z przesyłką poleconą K. 135.

Nowenna najskuteczniejsza

do M. B. Nienastającej Pomocy w Księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego w Krakowie, Floryańska 1 po 80 hal. i po K. 1 60 (osd. opr.) Należytość z góry w znacz. pocztów. ch. 142

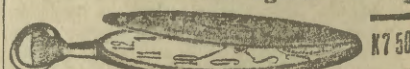
SUSZONE jarzyny

(lipcowe) polecane najtaniej

Unio Werke Pilsen Czechy.

PŁASKI Remontoir DOUBLE ZŁOTY

kawalerski zegarek



Do złudzenia naśladowany zegarek złoty. — Wspaniała ręcznie grawerowana ośdnająca koperta z delikatnym rysunkiem. Wspaniały metalowy cyferblat z arabskimi cyframi. Dokładnie wyregulowany i pod gwarancją precyzyjnie idący prawdziwy szwajcarski werk. — Pisemna 3-letnia gwarancja.

1 sztuka	K 7-50
2 „	K 14-80
6 „	K 42-50
12 „	K 84-—

Wysłać za zaliczką Centrala zegarków Lustiga Nowy Sącz Skrytka pocztowa Nr. 200. 2843

Rządowo

Uprawniona

FABRYKA WÓD MINERALNYCH SZTUCZNYCH I SPECYALNYCH LECNICZYCH pod firmą:

K. RZĄCAI CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy 1. 4.

wyraża pod kontrolą Komisji przemysł. Tow. Lek. polecane przez toż Tow. wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chem. wodom Biliskiej, Gieschuberskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: Litowa Bromowa Jordowa, Żelazista, Kwaśna, oraz wody lecznicze normalne z przepisu prof. Joworskiego. Sprzedają cząstkowo w aptekach i drogueryach. CENNIKI NA ŻĄDANIE DARMO